

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MUSSOLINI
zdementował oficjalnie na
posiedzeniu rady ministrów
pogłoski o sojuszu Włoch
z Niemcami.



ARCYBISKUP WIEDNIA
ks. dr. Innitzer, mianowa-
ny zostanie kardynałem na
miejsce zmarłego kardyna-
ła Truewirtha.

ROK XI.

PIĄTEK, DNIA 17-go LUTEGO 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 48

PO ZAMACHU NA ROOSEVELTA

Kim jest sprawca szaleńczych strzałów. — Dwuch rannych walczy ze śmiercią

Waszyngton, 17 lutego.

Zamach na prezydenta Roosevelta wywołał w Stanach Zjednoczonych wielkie poruszenie. Szczegóły zamachu są następujące. Prezydent Roosevelt bawił na Florydzie, gdzie był entuzjastycznie przyjmowany przez miejscową ludność. Roosevelt wziął udział w wycieczce rybackiej na wyspy Bahama na pokładzie statku „Nourmahal”, należącego do znanego milionera Astora.

Po powrocie z wycieczki prezydent wziął jeszcze udział w urzędowej na jego cześć zabawie w parku Bisayno Bay na Florydzie.

W chwili, gdy Roosevelt przejeżdżał przez park samochodem
**WYPADK NAGLE Z TŁUMU JAKIS MEŹCZYZNA I STRZELIŁ W STRO-
NĘ PREZYDENTA.**

**POWSTAŁA PANIKA. 6 OSÓB Z OTO-
CZENIA PREZYDENTA ZOSTAŁO
RANNYCH. NAJPOWAŻNIEJSZA RA-
NĄ ODNIOŚLE BURMISTRZ M. CHICA-
GO CZERMAK.**

Ponadto ranni zostali Margareta Krus, William Sinnott, Russel Caldwell, detektyw Georges Broadnax, któremu kula przebiła prawe oko, oraz pani Joseph Gill, którą kula ugodziła w brzuch.

Po chwilowej panice tłum w ilości 50.000 ludzi chciał rzucić się na zamachowcę i zlinczować go. Obecni policjanci zatrzymali sprawcę strzałów i z bronią w rękę musieli go bronić.

Tymczasem Roosevelt zaopiekował się osobiście rannym burmistrzem Czermakiem, którego kazał wsadzić do swego auta i podtrzymując głowę jego odwiózł Czermaka do szpitala.

Samobójstwo defraudanta w Warszawie

Warszawa, 17 lutego.

Dnia 1-go b. m. przeprowadzono normalną rewizję księgowości w schronisku dla bezdomnych na Żoliborzu, przyczem stwierdzono nieokładności w książce kasowej, mianowicie w obliczaniu dziennych wpływów za komorne.

Pieniądze za komorne przyjmował i wystawiał kwity Arefjusz Pawluk, którego natychmiast usunięto od przyjmowania pieniędzy i przystąpiono do szczegółowego zbadania kasy.

Nazajutrz Pawluk popełnił samobójstwo, pozostawiając list, w którym przyznaje się do popełnienia nadużyć. Wysokość ich rewizji ustalają na 2,217 złotych.

Przemyt czerwonońców do Rosji

Aresztowanie niższego urzędnika M. S. Z.

Warszawa, 17 lutego.

W związku z ujawnieniem afery z przesyłką paczek dyplomatycznych do Z.S.S.R. — został aresztowany niższy urzędnik M. S. Zagr. Witwicki.

Nadto z polecenia prokuratora aresztowano wczoraj właściciela biura przesyłek zagranicznych niejakiego Selcowskiego, podejrzanego o współudział w aferze Witwickiego.

Urząd prokuratorski zarzuca wymienionym przemyt czerwonońców do Rosji w paczkach dyplomatycznych.

Jak stwierdzono, uprawiali oni na

Po przewiezieniu do szpitala ciężko rannego Czermaka, poddano go po prześwietleniu promieniami Roentgena doraźnej operacji. Poddano również operacji

ciężko ranną panią Gill, która jest żoną prezydenta florydzkiego tow. elektrycznego.

Badanie Czermaka wykazało, że ku-

Strejk w przemyśle pończosznicy Robotnicy porzucili pracę

Łódź, 17 lutego.

(it) Zgodnie z uchwałą podjętą wczoraj na zebraniu Z.Z.Z. robotnicy proklamowali strejk we wszystkich fabrykach przemysłu pończosznicy w Łodzi. Strejk wybuchł z tego powodu, iż przemysłowcy, zgadzając się na podpisanie umowy zbiorowej oświadczyli, iż ustalą w niej stawki płac o 50 proc. niższe od dotychczasowych.

Dzisiaj rano strejk objął niemal wszystkie fabryki pończosznicy w Łodzi. Spec-

jalna komisja strejkowa obchodzić dziś fa bryki, powiadając o strejku tych robotników, którzy nie zdążyli jeszcze zapoznać się z wczorajszą uchwałą i przybyli dziś rano do pracy.

Jak nas informują członkowie komisji strejkowej, po południu już wszystkie fabryki będą nieczynne. Dzisiaj rozpoczyna interwencję, zmierzającą do zlikwidowania zatargu inspektor pracy Wojtkiewicz.

Sesja budżetowa rady miejskiej Wczoraj przemawiał prez. Ziemięcki

Łódź, 17 lutego.

(it) Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było pierwszym posiedzeniem sesji budżetowej. Przemawiał na nim generalny referent budżetu r. Hartman oraz wygłosił obszernie expose prezydent miasta Ziemięcki.

Jak się dowiadujemy sesja budżetowa trwać będzie do końca b. miesiąca. Na-

stępne posiedzenia budżetowe wyznaczono zostały na wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia oraz na poniedziałek, środę i piątek następnego tygodnia.

Niezależnie od budżetu na rok 1933-34 rada miejska uchwali również prowizorium budżetowe na m. kwiecień 1933 roku.

Ofenzywa japońska załamała się Chińczycy odparli atak na Kail

Londyn, 17 lutego.

Z Pekinu donoszą, że ofenzywa japońska pod Kail załamała się.

Według komunikatu chińskiej kwatery głównej japończycy zostali odparci, a Kailu, gdzie mieści się sztab armii chińskiej, znajduje w rękach wojsk chińskich.

Londyn, 17 lutego.

Z Tokio donoszą, że minister spraw zagranicznych hr. Uszida wezwał przewodniczącego delegacji japońskiej w Genewie, Matsuokę, aby opuścił Gene-

wę w dniu 27 b. m. i udał się do Tokio dla złożenia sprawozdania rządowi.

Charbin, 17 lutego.

Urzędowo donoszą, że wojska japońskie dobrowolnie wycofały się z miejscowości położonych na granicy mandżursko - sowieckiej, Tunghing i Mandzuli, celem zapobieżenia możliwości starć zbrojnych na granicy.

W związku z tem wycofaniem się japończyków oddziały antymandżurskie zajęły Miszan i Mu'in na granicy wschodniej.

Sijani żołnierze sowieccy

przybyli saniami do polskiej wsi

Wilno, 17 lutego.

W pobliżu miejscowości Mikołajewszczyzna miał miejsce niezwykle wypadek. Przed osadę polską Jana Tere-

siewicza zajęły trzy sanie z gośćmi, którzy zachowywali się beztrudno. Gdy Tarasiewicz wyszedł przed dom, stwierdził, że w saniach znajdują się... wojskowi sowieccy w towarzystwie pań.

Terusiewicz zaalarmował strażnicę KOP-u, która wysłała sekcję żołnierzy na nartach.

Jak się okazało, sowieckie towarzystwo w składzie 4 mężczyzn i 4 kobiet odbywało kulig saniami w stanie podochocnym zamiast do wsi sowieckiej, zajęli przed polską osadę.

W czasie zatrzymania gości jeden z żołnierzy sowieckich dobył rewolweru i strzelił do strażnika polskiego, na szczęście chybił.

Kiedy chciano go rozbroić stawiał opór. We środę odbyła się konferencja graniczna polsko-sowiecka w tej sprawie i w wyniku jej wesołą kompanię sowiecką po skonfiskowaniu im broni oddano w ręce władz bolszewickich.

la ugrzęzła między wątrobą a nerkami w 11-tym kręgu pocięzowym. Stan Czermaka jest nadzwyczaj krytyczny. Podobno nawet ma on znajdować się w agonii.

Również stan p. Gill'owej jest bardzo ciężki, ponieważ pocisk tkwi jeszcze w ranie.

New York, 17 lutego.

Aresztowanego sprawcę zamachu, 33-letniego Giuseppe Zangarę przesłuchano niezwłocznie. Jak się okazało, jest to człowiek anormalny. Oświadczył on, że chciał zamordować wszystkich prezydentów i królów. Ponieważ Zangara należał do anarchistów włoskich prze prowadzono w Patersen, siedzibie anarchistów, liczne aresztowania. Zamachowcę osadzono na 21-em piętrze drapacza chmur, w którym mieści się więzienie. Zangarze grozi kara więzienia do 20 lat a w razie śmierci którejkolwiek z ofiar — kara śmierci.

Detroit, 17 lutego.

Wszystkie banki w Detroit zostały otwarte, z tem jednak zastrzeżeniem, że mogą być wycofywane z banków sumy nieprzekraczające 5 procent wkładów. Frekwencja w bankach nieznaczna.

W innych miastach stanu Michigan również wszystkie banki zostały otwarte.

Warszawie grozi strejk pracowników miejskich

Warszawa, 17 lutego.

Warszawie grozi strejk pracowników miejskich. Wczoraj pracownicy magistratu wysłali list, w którym domagają się konkretnej odpowiedzi do g. 3 po poł. 24 lutego r. b. jakie będzie wynagrodzenie pracowników od 1 lutego, czyli jaką otrzymają renumeratę oraz domagają się wypłacenia zaległości za styczeń. W razie nie udzielenia tej odpowiedzi, podpisane pod listem związki pracowników nie biorą odpowiedzialności za wynikłe z tego powodu następstwa.

Złodzieje skradli samochód

b. ministrowi Miedzińskiemu

Warszawa, 17 lutego.

Władze policyjne stolicy zostały zaalarmowane śmiałą kradzieżą auta, należącego do b. ministra posła Bogusława Miedzińskiego.

Posel Miedziński zjechał swą limuzyną o godz. 3-iej na ulicę Szkolną, gdzie miał coś załatwić. Jakiś złodziej skorzystał z tego, że auto nikt nie pilnował, wsiadł do limuzyny i odjechał.

Narazie auta nie odnaleziono.

Maszynista sowiecki ukrywał szpiega

Wilno, 17 lutego.

Ze Stołpców donoszą, że w Niegorętoje w pociągu osobowym, kursującym między Mińskiem — Kojdanowem — Niegorętoje aresztowano maszynistę i jego pomocnika, pod zarzutem ukrycia na lokomotywie szpiega politycznego, którego G.P.U. szukało po całej Białorusi. Zbieg ów szczęśliwie dojechał do Kojdanowa, gdzie ukrył się.

Człowiek, który włada biegle

140 językami, narzeczami i dżalektami

Dr. Tassilo Schultheiss, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie, włada w słowie i piśmie... 140 językami. Jest on, oczywiście, fenomenem w swoim rodzaju, gdyż największą poligłocią znają najwyżej do 60 języków.

Już w dzieciństwie okazywał Schultheiss wyjątkowe zdolności do języków obcych, tak że, w bardzo młodym wieku po ukończeniu studiów filologicznych uzyskał stanowisko profesora greki i łaciny w jednym z gimnazjów berlińskich.

Schultheiss w swoim życiu prawie że nie opuścił on granic Niemiec, a w szybkim czasie przyswoił sobie wszystkie języki europejskie. Nie ustawał on jednak w swych studiach i znając już wszystkie języki europejskie wraz z narzeczami, nauczył się zadziwiająco szybko 15 małoazjatycko-kaukaskich języków, 6 polinezyjskich dżalektów i t.d.

Uczy on się głównie na podstawie bibliji.

Sprytnie oszustwo karciane

przy pomocy specjalnie skonstruowanych okularów

(sb) Policja w Monte Carlo wpadła na trop nowej afery, w rezultacie czego aresztowano szajkę oszustów karcianych. Afera wykryta została nie w samym kasynie lecz w klubie sportowym. Podczas gdy w kasynie gra się przeważnie w ruletkę do północy — po godzinie 12 w nocy gracie opanowani hazardem przenoszą się do klubu sportowego, gdzie grają dalej w karty do wczesnego ranka.

Niedawno w klubie tym zdołano już zlikwidować jedną szajkę fałszerzy, którzy przemycały własne karty do klubu tak, że ciągle wygrywali. Obecnie policja zwróciła uwagę na to, że kilku panów, którzy na terenie klubu udają, że wcale się nie znają — poza klubem przebywają stale razem.

Należy zaznaczyć, że w klubach gry w Monte Carlo istnieje specjalny sztab prywatnych detektywów. Mają oni wielką praktykę w wykrywaniu oszustów karcianych. Detektywi zwrócili również baczna uwagę na owych panów, jednak nie mogli im niczego zarzucić. Karty badano starannie przez powiększające szkła, lecz żadnych znaków nie znaleziono.

Dopiero jednemu z detektywów przypomniało się, że w archiwum muzeum znajdują się okulary spreparowane ze specjalnego szkła.

Karty są oznaczone z lewej strony niewidoczną substancją, która staje się widoczna dopiero przez owe okulary. Jak się okazało, zachodził tu ten sam wypadek oszustwa. Ponieważ wszyscy podejrzani używali tych tych samych okularów, aresztowano ich. Jak ustalono, narazili oni graczy klubu na straty kilku milionów franków.

Czy wiecie, że...

... żelazo pływa po rzece.

... w „wodzie sodowej” niema wcale sody (sb).

... w Etiopii kawalki soli były monetami obiegowymi.

... skrzydła pszczoły poruszają się z szybkością 2500 na sekundę. (sb)

... w szyi wróbla jest dwa razy większa ilość kosteczek, niż w szyi żyraby.

... trucizna kobry jest straszną, jednak przez zażycie jej nikt nie może się otruć, albowiem soki żołądkowe niszcza jej zabójczą moc.

... w stanie Kansas w Ameryce Północnej wyhodowano kukurydzę wysokości 18 stóp. (sb)

... listonosz Frank Droockman z New Yorku ujrzał spadające z wysokości kilku pięt dziecko. Otworzył on swą torbę z listami i dziecko wpadło mu do torby, nie doznając żadnego szwanku. (sb)

... z powodu wielkiego urodzaju winogron, a małego zbytu wina, rząd grecki wydał rozporządzenie, na mocy którego piekarze obowiązani są dodawać do chleba rodzyunki w ilości 25 proc.

Nowy Jork — wielki dom warjatów

Za 70 lat miasto to będzie miało 30 milionów mieszkańców

W Stanach Zjednoczonych ogłoszono obecnie dekret o rozbudowie miast, który idzie we wręcz przeciwnym kierunku aniżeli w Europie. Podczas gdy tutaj istnieją usiłowania by nie tworzyć zbyt wielkich kompleksów miejskich, tam zezwolono na rozrastanie się miast, łączenie się z małymi miastami leżącymi w pobliżu i t. d. A na podstawie tego, biorąc pod uwagę w jakim tempie szła dotychczas rozbudowa Nowego Jorku, słynny profesor urbanistyki na uniwersytecie Harvarda dr. Pearl twierdzi, że w roku 2000 Nowy Jork będzie posiadał

30 milionów mieszkańców. Nie będzie to już miasto, lecz wielkie państwo, zajmujące obszar mniej więcej równający się Polsce, sprasowane w jeden wielki, gigantyczny kłębek.

Przyszłym mieszkańcom Nowego Jorku nie można zazdrościć. Już dziś Nowy Jork przypomina wielki dom warjatów. Na Manhattanie, gdzie znajduje się City Nowego Jorku, zdrowi psychicznie ludzie są takimi fenomenami, jak człowiek z sercem z prawej strony.

Nic dziwnego, że z dzielnicy tej uciekają wszyscy. Arystokratyczny Man-

hattan ze swymi drapaczami chmur, tysiącami biur, które wielki pisarz Upton Sinclair nazwał komfortowymi grobami z maszynami do pisania i liczenia, powoli pustoszeje. Ludzie wyprowadzają się do dzielnicy Brooklyn, Bronx lub Kwens. Ale stopniowo i te dzielnice stają się centralnymi jak Manhattan i znów odbywa się ucieczka do jeszcze dalszych dzielnic, do Westchesteru, New Jersey i Connecticut.

W ciągu ostatnich pięciu lat przeszło 2 miliony ludzi uciekło z tego żelazo-betonowego piekła, jakim jest Manhattan. Przedewszystkiem kupcy, urzędnicy i inżynierowie. Sześć razy w tygodniu jadą oni do centrum i z powrotem. Czyż można sobie wyobrazić jak doskonale muszą być środki komunikacji, które przewożą codziennie te miliony ludzi tam i z powrotem? Pociągi, mknące z szybkością 80 kilometrów na godzinę, podziemne kolejki, statki płynące wzdłuż wybrzeża, gigantyczne autokary, przypominające swym wyglądem dopotopowe zwierzęta.

W New Yorku krzyżuje się 12 linii kolei żelaznych. Co kilka minut z trzaskiem przelatują na dachach domów pociągi. Dym osiada na asfalcie, na samochodach, na ludziach. W New Yorku wydaje się setki milionów dolarów na budowę szpitali, ambulatorjów i przytułków, ale dotąd nie zamieniono lokomotyw popędzanych węglem na lokomotywy elektryczne.

Ale 12 linii kolejowych i 4000 autobusów jeszcze nie spełnia swego zadania. Ci, którzy uciekają z centrum miasta na przedmieścia nie dają na czas przybywać do biura. I ludzie, którzy znają się na tych sprawach twierzą, że demokraci dlatego zdołali podczas wyborów pozyskać sobie Nowy Jork, mimo, że rządził nim już dawno bez widocznych rezultatów, ponieważ obiecali mieszkańcom podwojenie i potrójnienie liczby linii kolejowych i tras autobusowych.

Jedyna dziedzina, która nie odczuwa kryzysu — to środki komunikacji.

W listopadzie 1927 roku zbudowano gigantyczny tunel, łączy New Jersey z Nowym Jorkiem. Kosztował on 40 milionów dolarów. Pesymiści kiwali głowami twierdząc, że taki wydatek nie zamortyzuje się nawet w ciągu 20 lat. A gdy w roku 1929 nastąpił kryzys, akcje towarzystwa spadać zaczęły w tempie gwałtownym. Trwało to jednak tylko kilka tygodni. Po tym krótkim czasie zdołano się już przekonać, że całkowita amortyzacja kapitału nastąpi w roku 1935 — tak szalony ruch panuje w tym tunelu.

Obecnie prowadzi się pertraktacje w sprawie stworzenia linii powietrznej pomiędzy New Yorkiem, New Jersey i New Haven. Samoloty już regularnie kursują na tej trasie, ale chodzi o uruchomienie powietrznych autobusów, które mogłyby jednorazowo przewozić po kilkudziesięciu ludzi, spieszących z domu do pracy.

W epoce gdy żył Juliusz Verne, projekty takie uważane byłyby za fantastyczną bajkę. Dziś nic już nie wydaje się dziwnym i niewykonalnym. Najbardziej śmiałe i fantastyczne projekty realizowane są w rekordowym tempie. Europa nie ma jeszcze tego rozmachu, boi się zbyt wielkich planów, projektuje na kilka miesięcy, a nie na kilkadziesiąt lat. Ale i tu stosunki muszą ulec zmianie. Kryzys wcześniej czy później się skończy. Zatem znów bujne życie w całej Europie. A wówczas trzeba będzie starać się nadążyć za rytmem współczesnego życia, wymagającego rozmachu i szybkości.

N. Bor.

Ślepa kiszka, czy polipy w nosie?

Niezwykła historia romantycznego kaprala, który uciekł z pułku do narzeczonej, a do koszar posłał płatnego... zastępcę

(z) Paryż pokłada się od śmiechu. Bo też proces, w którym przewodniczącemu z trudem udało się utrzymać powagę, mógłby służyć za temat do najlepszej satyry.

Przed sądem wojskowym w Paryżu stanął kapral Ravoisier. Cóż takiego przeskrobał ten wesoły, 23-letni chłopak? Zdezercerował w dość niezwykłych okolicznościach ze swego punktu w którym wypadło mu służyć jeszcze przez jeden miesiąc.

Na dwa dni przed ukończeniem służby wojskowej Ravoisiera zawiadomiono, że służba została mu przedłużona o 4 tygodnie, a jednocześnie otrzymał on rozkaz udania się na ten czas do Villacoublay, gdzie przydzielono go do pułku lotniczego.

Następnego dnia Ravoisier wsiadł do pociągu, udał się jednak nie do Villacoublay, lecz do Versailles, gdzie oczekiwała go narzeczona. Tam spotkał nieoczekiwanie jednego ze swych przyjaciół, który żalił się kapralowi, iż jest bez pracy i pieniędzy i nie wie, jak sobie poradzić.

Wówczas Ravoisier wpadł na genialny pomysł. Zaproponował mianowicie, przyjacielowi, aby pojechał za niego do Villacoublay i spędził tam owe 4 tygodnie, które on, właściwy Ravoisier, spędzi u boku swej ukochanej. Za usługę tę Ravoisier ofiarował 400 franków.

Zaskoczony tą propozycją przyjaciel wdźrał się, podnosząc słusznie, że trudno mu będzie odegrać rolę kaprala Ravoisiera, skoro nigdy nie był w wojsku. A już największą obawą go napawały samoloty, które oglądał w swym życiu jedynie ze znacznej odległości.

Jednakże zakochani są wytrwali — i Ravoisier Nr. 2, opatrzony w dokumenty przyjaciela oraz 200 franków załączki zameldował się we właściwym terminie u dowódcy pułku w Villacoublay. Narazie wszystko poszło, jak z płatka. Ravoisier w krótkim czasie zyskał przychylność przełożonych i szczerą gołną sympatię kolegow. Jako malarz pokojowy w cywilu, fałszywy kapral upiększył wszystkie ściany hangarów

aktami kobiecimi, co wprawilo jego towarzyszy w wyjątkowy zachwyt.

Niestety, tonący w upojeniu miłosnym Ravoisier Nr. 1 miał pecha. Bo oto po upływie dwóch tygodni jego zastępca otrzymał rozkaz towarzyszenia lotnikowi w czasie lotu, wyznaczonego na dzień następnny. Opanowany przerażeniem chłopiec postanowił symulować chorobę i zameldował się u lekarza pułkowego. Lekarz zbadał i orzekł, iż żołnierz jest istotnie chory, ma polipy w nosie, które należy niezwłocznie usunąć. Rozkazano mu udać się na operację do Destantes.

Ravoisier Nr. 2 wsiadł do pociągu, ale podobnie, jak jego poprzednik, skierował się nie do Destantes, lecz do Versailles. Tu kategorycznie oświadczył właściwemu Ravoisierowi, że nie ma najmniejszego zamiaru poddać się „za niego” operacji.

Nie pomogły żadne tłumaczenia i właściwy Ravoisier musiał udać się do szpitala. Tu został zbadzany, lekarz nie mógł się jednak doszukać polipów w nosie, stwierdził natomiast zapalenie wyrostka robaczkowego, który też natychmiast usunął.

W karcie szpitalnej, wysłanej do Villacoublay, wyrażono między in. zdziwienie, iż lekarz pułkowy nie odróżnił polipów w nosie od wyrostka robaczkowego.

Gdy Ravoisier przybył do pułku zapanowała konsternacja: był on jasny, a nie ciemny, jak poprzedni, był niski, a nie wysoki, a co najważniejsza — nie potrafił narysować ani jednego aktu kobiecego. Oświadczenie, iż zmienił się tak wskutek operacji, nie zdało się na nic. Przyparty do muru, wyznał prawdę.

W czasie rozprawy sądowej oskarżony bohaterstwo odmawiał podania nazwiska swego „zastępcy” i bez drgnienia przyjął wyznaczoną mu karę sześciu miesięcy więzienia.

Dzięki aferze uzyskał za jednym zamachem niezwykłą popularność, a sławę warto okupić 6-miesięcznym pozbawieniem wolności.

Samobójstwo dla reklamy

Nieszczęśliwy pomysł japońskiego literata

(m) Wszystko można osiągnąć przez reklamę. Czego potrafi dokonać reklama amerykańska, o tem nie należy się już szeroko rozpisywać.

Amerykańskie tricki reklamowe nie dawały widać spokoju japońskiemu poecie, o pięknie brzmiącym nazwisku Ratomura. Ponieważ poezje jego nie cieszyły się zbyt wielkim powodzeniem, postanowił on zwrócić na siebie powszechną uwagę w sposób iście amerykański, gdyż zamiszczał „dramatyczne samobójstwo”.

Ratomura zaprosił swą przyjaciółkę, artystkę dramatyczną i umówił się ze swymi przyjaciółmi, że o pewnej określonej godzinie przybędą, aby wyra-

tować go oraz przyjaciółkę od śmierci.

Następnie poeta ze swą ukochaną zażyli silnego środka nasennego i odkreślił kurek od gazu. Gdy przyjaciele przybyli o umówionej godzinie, było już zapóźno. Poetę z wielkim trudem doprowadzili do przytomności, przyjaciółka jednak nie żyła już.

Obecnie sprawą tą zainteresował się prokurator i pociągnął niedosłusznego geniusza do odpowiedzialności karnej za lekkomyślne spowodowanie śmierci człowieka.

Czy owa niefortunna reklama pomogła poecie japońskiemu zwrócić na siebie uwagę publiczności, trudno powiedzieć.

Niema Polski bez Pomorza!



Nadzwyczajne działania Kremu Nivea polega na Eucerycie, którego żaden inny krem nie zawiera.

W pudełkach: od zł. 0.40 do 2.60
W tubach: zł. 1.35 i 2.25
PEBECO
Polskie Wytwory Bełeńskie Sp. Akc.
Poznań 19



Ostre powietrze, deszcz i śnieg

nakazują tem dokładniejszą pielęgnację cery KREMEM NIVEA. Dlatego też w ciągu dnia przed każdym wyjściem z domu, a szczególnie na noc przed uaniem się na spoczynek, należy nałożyć dokładnie twarz i ręce Kremem Nivea. Tak oto racjonalnie pielęgnowana skóra staje się dostatecznie odporną na ujemne wpływy atmosferyczne i nie traci swej delikatności i elastyczności.

Krem Nivea nie tłuszczy cery.

Łodzianin pobił rekord

wytrzymałości w tańcu. — Tańczył bez przerwy 56 dni i zdobył nagrodę w kwocie 40 tys. franków.

Z Paryża donoszą że jeden z łodzian wraz ze swoją partnerką pobił światowy rekord tańca. Para ta tańczyła 56 dni, czyli okrągłych 1325 godzin i wygrała na grodzie w wysokości 40 tysięcy franków. Rekord osiągnięty przez łodzianina przewyższył wszystkie dotychczasowe rekordy wytrzymałości w tańcu. Do tej pory bowiem rekord osiągnięty na konkursie w Nicei wynosił 1085 godzin, a w Brukseli tylko 1084 godzin. Zeszłoroczny konkurs w Meranie, który zakończył się olbrzymim skandalem, dał słaby wynik, bo zaledwie 732 godziny. Ostatni konkurs urządzony w Orleanie pobił wszystkie dotychczasowe rekordy, gdyż zwycięska para tańczyła 1325 godzin, czyli 56 dni.

W jakich warunkach i jak urządzony jest ten swoisty konkurs? Konkurs tańca trwał bez przerwy dniami i nocą. Do tej „szlachetnej rywalizacji”, która rozpoczęła się 21 listopada ubiegłego roku, stanęły 23 pary. Po każdej przebiegniętej godzinie odpoczywano 15 minut. Ten kwadrans przeznaczony był dla tancerzy na mycie się, golenie, doprowadzenie toalet do porządku, no i na krótką drzemkę.

Zgodnie z regulaminem konkursu, dłuższy niż kwadransowy odpoczynek od razu eliminował z dalszego udziału w zawodach, przyczem organizatorzy dbali o to by tańczące pary wyglądały elegancko i taniec ich zachował wszelkie dodatnie cechy szyku.

Zawody tańca, jak już zaznaczono, trwały przez całą dobę. Wieczorami sala konkursowa wypełniona była zwyczajem do ostatniego miejsca. We dnie jednak trybuny świeciły pustkami krzesłami. Pomimo to zmieniające się ciągle zespoły muzyczne grały bez wytchnienia tanga, foxtrot, walce, rumbę itp.

Długie dni i tygodnie trwały bezustannie kołysanie się w takt muzyki, przy oslepiającym świetle olbrzymich reflektorów. Szóstego dnia czas odpoczynku dla tancerzy został skrócony do 13 min. Po kilku dalszych dniach odpoczynku został zredukowany do 11 minut, następnie zaś do 7-iu i w końcu do 5 minut.

W miarę trwania konkursu z areny ubywało coraz więcej wyczerpanych par.

Biorący udział w konkursie łodzianin Daniel Młynarski znajdował się przez cały czas w doskonałej formie.

Osiemnastego dnia konkursu, partnerka jego, młoda belgijka — Lili Minker była zupełnie już wyczerpana i chciała zejść z areny. Partner jej nie dał jednak za wygraną, gdyż przez rezygnację panny Lili i on zostałby wyeliminowany z dalszych zawodów. Wytrzymały, acz do najwyższego stopnia zmęczony Młynarski przez wiele godzin nosił swoją partnerkę w ramionach. Upór jego i chęć wytrwania zjednały mu ogólną sympatię.

Daniel Młynarski bezustannie tańczył. Przeszedł nareszcie dzień Nowego Roku. Tysiące ludzi zapełniało codziennie salę konkursową, podziwiając ostatnich „mohikan” pozostałych na arenie tańca. Te pozostałe pary po pięciu tygodniach bezustannego tańczenia dniami i nocą, bez odpoczynku i snu, bez możliwości dostatecznego odżywienia się, wyglądały raczej na wijących się w konwulsjach epileptyków. — Rekord światowy musiał jednak za wszelką cenę zostać pobity.

W miarę przedłużania się konkursu

budził on coraz większe zainteresowanie i dla zwycięskiej pary wyznaczono ciągle nowe nagrody. Rywalizacja i chęć zdobycia nagród dodawały sił i animuszu. W niedzielę dnia 15 stycznia na arenie pozostały jedynie 3 pary. Konkurs znajdował się w 56 dniu swego trwania. Tego dnia o godzinie 9-ej wieczorem, jury oświadczyło, że odtąd tańczyć się będzie absolutnie bez żadnego odpoczynku. O godzinie 2-ej w nocy, czyli po 5-ciu godzinach nadludzkiego wysiłku, na sali wlokła się w takt zmęczonych muzyki ostatnia i jedyna para — 26 letni Daniel Młynarski, trzymający w objęciach napół omiłała 18-to letnią partnerkę Lili Minker.

— Konkurs został zakończony, osiągnięto nienotowany dotychczas rekord

wytrzymałości — wynoszący 1325 godzin. Zwycięska para otrzymała nagrodę po 20 tysięcy franków, oraz mnóstwo mniejszych nagród i podarków, i odznaczeń.

Daniel Młynarski, łodzianin rodem mieszka od kilku lat w Paryżu i był on kelnerem w jednej z restauracji na Montmartrze. Przed 6-ma miesiącami stracił on posadę i odtąd próbował wszelkiego rodzaju zajęć, lecz żadne nie dało mu odpowiednich dochodów.

Taniec był już oddawna jego pasją, słysząc więc o wyznaczonym konkursie, zabrał ze sobą swoją partnerkę i udał się do Orleanu. Po 56 dniach wytrwałego tańca zdobył on kilkadziesiąt tysięcy franków i tytuł, championa tańca „świata”.

Yes.

Spaliła wnuczkę w piecu

Zbrodniczą kobietę osadzono w więzieniu

Mogilno, 17 lutego.

W Bronisławiu, pow. Mogilno aresztowano niejaką Józefę Łaskiewiczową podejrzaną o dzieciobójstwo.

W czasie dochodzeń ustalono, że córka Łaskiewiczowej, Pelagia Ornatkowa porodziła w dniu 24 stycznia dziecko płci męskiej, przyczem zaraz po po-

rodzie dziecko pozbawiono życia, a zwłoki Łaskiewiczowa spaliła w piecu.

W czasie badania Łaskiewiczowa przyznała się do spalenia zwłok, twierdząc jedynie, że dziecko urodziło się nieżywe.

Wyrodną babkę odstawiono do więzienia w Strzelnie.

Katastrofa autobusowa pod Radomiem

Kilkanaście osób rannych

Radom, 17 lutego.

W miejscowości Gazdy, w odległości 24 km. od Radomia wydarzyła się wczoraj katastrofa autobusowa.

Około godziny 12 w nocy przejeżdżający przez wieś autobus R. W. K. D. 2, prowadzony przez kierownicę Władysława Sobotkiewicza zarzucił i wywrócił się na jezdnię.

W chwili wypadku znajdowało się

w autobusie 12 pasażerów i 3 osoby obsługi.

Wszyscy oni zostali porażeni odłamkami szkła potłuczonych przy upadku szyb, jednak poważniejszych obrażeń nikt nie odniósł.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyn wypadku.

Pościg za tajemniczym działaczem

Władze sowieckie nie mogą natrafić na jego ślad

Wilno, 17 lutego.

Władze mińskie rozesłały na cały obszar Z.S.R.R. listy gończe za zbiegłym przestępcą politycznym, ujętym przed kilku miesiącami na terenie Mińska.

Przestępca ów, którego prawdziwego nazwiska nie znają władze sowieckie, a przy którym znaleziono szereg dokumentów różnych republik Z.S.R.R., a między innymi i Białoruskiej oraz większą kwotę gotówki w walucie sowieckiej i zagranicznej, nazwany jest „Bezfamiliijny” nr. 47, rysopisu wyżej średniego, ciemnoszary, rysy ostre, podbródek zaokrąglony, chód zdecydowanie szybki, włosy czesane do góry, część prawego ucha oderwana.

Za osobnikiem ty, którego władze sowieckie uważają za „grubą rybę” międzynarodowego wywiadu antykomunistycznego, przybyłego w ważnej misji z zagranicy, udało się w pogon śelki najzdolniejszych agentów G.P.U. miejscowego i zagranicznego wywiadu.

„Bezfamiliijny” osadzony był w więzieniu mińskim w osobnej celi i strzeżony był jak oko w głowie, przez dwóch funkcjonariuszy. W jaki sposób zbiegł on

z celi, tego nie wiedzą ani pilnujący go strażnicy ani władze mińskie. Wiadome tylko jest, iż w przeddzień, kiedy nadeszły akta z Moskwy i kiedy nazajutrz wieczorem więźnia mieli odtransportować do Moskwy na Łubiankę — „Bezfamiliijny” zbiegł.

Każdy z obywateli sowieckich, kto wskaże, lub przyczyni się do ujęcia zbiegłego, otrzyma 50000 rb. w nagrodę. Podobnej nagrody za ujęcie przestępcy władze sowieckie nigdy nie wyznaczały.

Ujęcie groźnego bandyty,

który ma na sumieniu zbrodnie rabunkowe

Wilno, 17 lutego.

Na skutek zarządzonej obławy w okolicach między wsiami Zalesany, Urzywieńce, Szykańce i Dańkowo w rejonie odcinka granicznego Suchodowszczyzna wytopiono z kryjówek leśnej bombami Izawiaćmi niejakiego Aleksandra Mirowkina, b. dywersanta i głośnego bandytę, sprawcę napadu na kupców Kańkiewicza i Łubianowskiego oraz

Dyrektor fabryki termometrów

naraził skarb francuski na milionowe straty

Paryż, 17 lutego.

(Telegram własny)

(t) Z Metz donoszą, iż aresztowany został dyrektor fabryki termometrów Schöffler, który oszukał skarb państwa na kilka milionów franków.

Dyrektor Schöffler składał od kilku lat fałszywe zeznania o produkcji termometrów, które podlegają opodatkowaniu, narażając skarb państwa na znaczne straty.

Upadłość

francuskiego banku prowincjonalnego

Paryż, 17 lutego.

(t) Bank prowincjonalny Patissiera, który posiada kilka filii zawiesił wypłaty. Passywa oceniane są na 10 milionów franków.

Dyrektor banku oraz prokurent zostali aresztowani pod zarzutem sprzeniewierzenia znacznych sum. Poszkodowanych jest około 10 tysięcy ciułaczy.

Wzrost cen drobiu na targowiskach

Łódź, 17 lutego.

(t) Dziś na targowiskach miejskich zanotowano bardzo poważny wzrost cen mięsa i drobiu. Ceny drobiu podniosły się od 25 do 30 proc. W tym samym oczywiście stosunku wzrosły ceny mięsa.

Charakterystyczne, że przy tak dużej podwyżce cen mięsa, ceny innych artykułów spożywczych nie zmieniły się, pozostając na poziomie z poprzedniego tygodnia. Jaja sprzedawano po 2 zł. za mendel, masło — po 2.50 za kg.

Porzucone dziecko w bramie

Łódź, 17 lutego.

(t) Mieszkańcy domu przy ul. Zabiej Nr. 13 znaleźli dziś nad ranem w bramie porzucone dziecko. Była to dziewczynka w wieku około 3-ich miesięcy. Musiała leżeć w bramie kilka godzin, ale była tak szczelnie owinięta w grube szmaty, że mimo mrozu nie odniosła żadnego szwanku.

Podrzutka odesłano do przytułku. Policja wszczęła poszukiwania za wyrodną matką.

Dwa samobójstwa

Łódź, 17 lutego.

(t) Wczoraj późnym wieczorem przechodnie na ulicy Piotrkowskiej zauważyli we wnętrzu samobójczego na ul. Zgierskiej 12. Tam, w mieszkaniu własnym targnęła się na życie Aniela Broniecka, zażywając jakiejś nieznanej trucizny. Przewieziono ją do szpitala kasy chorych w Łodzi. Przyczynę rozpaczliwego kroku jeszcze nie ustalono.

Lekarz po dokładnym zbadaniu nieznanego orzekł, że otrul się on kwasem solnym. Po przepłukaniu mu żołądka przewieziono go do szpitala okręgowego kasy chorych. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, które umożliwiłyby stwierdzenie tożsamości. Nie odzyskał on też przytomności. Jest młody mężczyzna, w wieku około 25 lat, bardzo przyzwyczajony ubrany. Policja wszczęła natychmiast dochodzenie, celem zidentyfikowania denata.

Nie zdażyła karetka pogotowia powrócić do remizy, a już wezwano ją do drugiego zamachu samobójczego na ul. Zgierskiej 12. Tam, w mieszkaniu własnym targnęła się na życie Aniela Broniecka, zażywając jakiejś nieznanej trucizny. Przewieziono ją do szpitala kasy chorych w Łodzi. Przyczynę rozpaczliwego kroku jeszcze nie ustalono.

Niema Polski bez Pomorza!

Ujęcie groźnego bandyty,

który ma na sumieniu zbrodnie rabunkowe

Wilno, 17 lutego.

Na skutek zarządzonej obławy w okolicach między wsiami Zalesany, Urzywieńce, Szykańce i Dańkowo w rejonie odcinka granicznego Suchodowszczyzna wytopiono z kryjówek leśnej bombami Izawiaćmi niejakiego Aleksandra Mirowkina, b. dywersanta i głośnego bandytę, sprawcę napadu na kupców Kańkiewicza i Łubianowskiego oraz

zabójstwa Harnowskiego Seffana. Mirowkin ukrył się w kryjówece, ostrzeliwał się policji, raniąc jednego z funkcjonariuszy Danielewicza.

Dzięki sprowadzeniu bomb Izawiaćmi bandyta zdołał z kryjówek wykryć.

Groźnego bandytę okutego w kajdany przewieziono do Hancewicz.



Humor dla wszystkich

W kawiarni siedzą dwie damy. Rozmawiają o miłości, o wierności małżeńskiej, o kochankach, wogóle — o wszystkim...

Nagle jedna z nich powiada: — Żle jest po ślubie... Gdy byłam panną, me narzekałam nigdy na nudę... A teraz?... Ciągłe mi czegoś brak...

— I ty się skarżysz?... — oponuje druga. — Ty, która masz męża i przyjaciela domu?!

— Moja droga, powiem ci w zaufaniu: — to jest jeszcze gorzej... Gdy się ma tylko męża, to on ma przynajmniej jakieś obowiązki względem żony, a tak to jeden zwala na drugiego i wychodzi liga...

Mayer i Lipower również siedzą w kawiarni. Lipower jest nachmurzony. Przy stoliku panuje milczenie. Nagle Lipower westchnął głęboko.

— Panie Lipower, co jest?! — pyta przerażony Mayer.

— Żle... Potrzebuję nagwałt 10.000 złotych... Mayer odetchnął z ulgą.

— Dzięki Bogu... Myślałem, że pan potrzebuje 10 złotych...

Pewien szkot, najskapszy wśród szkotów, wygrał sporą sumę na wyścigach.

Przy wypłacie wygranej u Bookmachera szkot próbuje zębami każdego dolara.

Obrażony Bookmacher powiada doń: — Ależ, co pan sobie myśli?!... Dalem panu dobre pieniądze!...

— Do pana mam zupełne zaufanie — ożparł szkot — tylko chcę się przekonać, czy między temi monetami jest ten fałszywy dolar, który wpłaciłem jako stawkę...

Rozmowa dwóch chłopców — Maciek, cy ty wis, locego zboze tak sybko wyrasta, k'ej się dobrze zienię nawozi?

— A juscil!... — odpowiada Maciek. — Chce taknajprędzej z gnoju na świży lut wyżeć!...

W sądzie odbywa się sprawa o pogryzienie przez psa. Poszkodowany żąda od właściciela psa odszkodowania za spodnie...

Ważny wprowadza na salę głównego winowajcę — psa, i powiada: — Oto, proszę Sądu, ten pies, który skrzyżował tak pokasał!...

W tej chwili pies zaczyna szczekać, na co odzywa się przewodniczący: — Stulić pyski!... Czekać, aż się zapytam!...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, jutro i pojutrze budzące zrozumiałą sensację występy Instytutu Reduty prezentującego największy przebój teatrów warszawskich: głosna sztuka Szepekowskiej „Sprawa Moniki“.

W sztuce tej występują: Łabuńska, Małynicz i Myślakowska.

W sobotę i w niedzielę po poł. na ogólne żądanie publiczności 2 dodatkowe przedstawienia „Krzyczące Chiny“. Ceny znacznie niższe.

W próbach pod reżyserją dyr. St. Wysokiej sensacja Zilahy „III piętro, pokój 17“

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj w piątek wieczorem raz jeszcze jeden wyborna komedia Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“.

Jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem oryginalna komedia Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Egipska pszenica“.

W niedzielę o godz. 5-ej po poł. po cenach niższych pikantna komedia Cowarda „Sprawy poufne“.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

Dzisiaj i codziennie o godzinie 8.15 wieczorem sensacyjna sztuka w 3-ach aktach z prologiem p. t. „Znak na drzewach“ z Hryniewicz-Winklerową, Bąkowską, Kosieradzka, Buińkiewiczem, Góreckim, Piłarskim, Sawickim, Zięciakiewiczem na czele. Reżyseria M. Winklera.

Bilety do nabycia w Biurze Podróży „Orbis“ (Piotrkowska 65, tel. 101-01) oraz w kasie teatru od godz. 11—2 i od 4 po południu. Bilety ulgowe ważne.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI

W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18).

W sobotę o godz. 4.15 i w niedzielę o godz. 12-ej w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) powtórzenie wesołej bajki ze śpiewami i tańcami p. t. „O królu Pasternaku i Janku Szewczyku“.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska 225.

W sobotę, dnia 18 bm. o godz. 8.15 wieczorem i w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 4.15 po południu i 8.15 wiecz. premiera arcykomicznej farsy w 3-ach aktach p. t. „Kontroler wagonów sypialnych“ w wykonaniu całego zespołu.

Ceny od 30 gr. do zł. 1.50.

KINO-TEATR SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

arcymilej komedji reż. Karola Lamaca p. t.

DZIESIĄTY KOCHANEK

W roli głównej arcymila, wesoła, trzpiotowata, swawolna, kokieteryjna, zalotna, czarująca, rozkoszna

ANNY ONDRA

początek seansów o godzinie 4-ej po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej. Aparatura Western Electric,

Rozmaiłości

Sezon zimowy w uzdrowiskach zawiódł. — Statystyka wyroków sądowych. — Masowe eksmisje od 1-go kwietnia

Tegoroczny sezon zimowy w uzdrowiskach polskich nie przyniósł spodziewanych wyników.

Cała wina spada przede wszystkim na wyjątkowo kapryśną zimę

w bieżącym roku. Wyjeżdżało się z domu w przeświadczeniu, że pada gęsty śnieg, a gdy przyjeżdżało się nazajutrz do uzdrowiska — błocisko sięgało do kostek. Albo wyjeżdżało gdy był mróz, a w uzdrowisku wszyscy chodzili bez wierzchniego okrycia...

Wpłynęło to ujemnie na zawody sportowe w Zakopanem i Krynicy. Pogoda nie dopisywała w tym roku naszym sportowcom!...

Ale cóż mówić o sezonie zimowym, który już zamiera...

W uzdrowiskach czyni się już przygotowania do godnego powitania gości w letnim sezonie.

Ministerstwo sprawiedliwości przy staąpiło do opracowania szczegółowej

statystyki wyroków, ferowanych przez sądy polskie w ubiegłym roku.

Nowa statystyka wykaże szczegółową liczbę osób uniewinnionych oraz skazanych. Narazie opracowano zestawienie wykonanych w ciągu 1932 roku wyroków śmierci.

Ogółem stracono na podstawie wyroków sądowych 61 osób. Większość wyroków śmierci wypada za szpiegostwo i zdradę stanu.

Z dniem pierwszym kwietnia kończy się termin wstrzymanych eksmisji mieszkaniowych.

Nad wielolicebowa rzesza biednych lokatorów, którzy nie mają pieniędzy na opłacenie komornego, znowu zawiśla groźba znalezienia się na bruku.

Gdyby moratorium eksmisyjne nie zostało przedłużone, armia bezdomnych powiększyłaby się niepomniernie. Dzisiaj należy o tem pomyśleć...

Hallo! Tu radio!

PIATEK, 17 lutego 1933 r.

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20: Płyty gramofonowe.
12.20—12.25: Komunikat meteorologiczny.
12.25—12.30: Przerwa.
12.30—12.35: Urządowy Komun. Państw. Inst. Eksploatacyjnego.
12.35—12.40: Komunikat gospodarczy.
12.40—12.45: Chwilka lotnicza i przeczwgazowa.
12.45—12.50: Chwilka moreka i kolonialna.
12.50—12.55: Odczyt.
12.55—13.00: Płyty gramofonowe.
13.00—13.05: Odczyt p. t. „Armia pracy“ — wygl. p. Mieczysław Fularski.
13.05—13.10: Odczyt prof. Kilarskiego p. t. „Ciekawe wiadomości o Polsce w wieku XVII i XVIII“.
13.10—13.15: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.
13.15—13.20: Odczytanie programu na dzień następnny.
13.20—13.25: Muzyka lekka z kawiarni „Ziemiańska“, Orkiestra Karasińskiego i Katarzka.
13.25—13.30: Rozmaiłości.
13.30—13.35: Komunikat Izby Przemysł.-Handl. w Łodzi.
13.35—13.40: Feljton p. t. „Wystawa w Chicago w r. b.“ — wygl. p. Gustaw Olechowski.
13.40—13.45: Pras Dziennik Radiowy.
13.45—13.50: Pogadanka muzyczna — wygl. dr. Alicja Simonówna.
13.50—13.55: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra i-

harmoniczna pod dyr. Juliusza Ehrlicha i Carlo Zecchi (fort).

W przerwie: Feljton literacki p. t. „Jak czytać Norwida“ (z powodu roku norwidowskiego) — wygl. p. Roman Zrebowicz.

22.40—22.50: Wiadomości sportowe i Dodatek do Pras. Dz. Radiowego.

22.55—23.00: Kom. Państw. Inst. Meteor. dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.

23.00—24.00: Muzyka taneczna z danc. „Oaza“.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.00. RZYM. Recital fortep. Artura Rubinsteina. Tr. z Akademii św. Cecylji.

17.25. MOSKWA (Dośw.). „Ruslan i Ludmiła“ — opera Glinki. Tr. z Teatru Wielkiego.

18.00. KOENIGSWUSTERHAUSEN. — Recital fort. Franciszka Osborna.

18.30. MOSKWA (WZSPS). Koncert z Konserwatorium.

19.30. BUDAPESZT. Tr. z Opery Królewskiej.

20.00. OSLO. Koncert symfoniczny.

20.00. BUKARZESZT. Koncert symfon.

20.05. WIEN. Koncert symfoniczny z Musikvereinsaal.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zł. erka 57). W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164) R. Rembelskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalmiana 75). (aa).



Klara Bow zabrała się już do pracy w Hollywood

(lu) Klara Bow po swej wędrowce po Europie, gdzie zawadziła również o Paryż, wróciła wreszcie do Hollywood i stanęła do pracy. W myśl zawartego kontraktu z wytwórnią amerykańską, musi nakręcić jeszcze trzy filmy...

Kontrakt musi być wykonany — na to niema rady...

Klara Bow, zwana „rudowłosa pięknością“ była przed kilku laty bohaterką głośnego skandalu erotycznego, który znalazł swój epilog w sądzie. Rudowłosa gwiazda otrzymywała mnóstwo listów od swych wielbicieli i Klara Bow utrzymywała, że jej sekretarka

rywalizuje z nią, odbierając jej adoratorów. Po procesie Klara Bow wycofała się zupełnie z życia artystycznego. Wyszła zamaż za Bella Rexa i przebywała z nim na fermie, zajmując się gospodarstwem.

Obecnej pracuje znowu w Hollywood... Ludzie, którzy stykali się z nią bez pośrednio, twierdzą, że uroda tej artystki, jest nieco

przeręklamowana. Klara Bow posiada okrągłą, pełnatwarz, pospolite rysy i wcale nie jest zgrabna... A jednak podoba się mężczyznom. Jest to jeszcze jeden dowód, że „ładne nie jest to, co jest ładne, lecz to co się podoba“...

Młodzież lubi najbardziej komiczne filmy.

(lu) W jednej ze szkół zagranicznych przeprowadzono ciekawą ankietę na temat filmu. Do szkoły tej uczeszcza 766 dzieci. Zwrócono się więc do wszystkich uczniów zarówno młodszych jak i starszych klas, aby wypowiedzieli się

w sprawie filmu. Z ogólnej liczby 766 dzieci 590 wypowiedziało się jako zdecydowani zwolennicy sztuki filmowej. 98 uznało film za

nienotrząchny a reszta odniosła się obojętnie do kina. Z dalszych odpowiedzi na tę ankietę wynika, że większość dzieci lubi komedie

na ekranie, następnie dramaty, podróże, przeglądy tygodniowe, filmy historyczne, geograficzne i t. d.

Hanka Ordonówna odjeżdża w dalekie kraje...

(lu) Znakomity kabaret warszawski „Banda“ odłączył się od dyrekcji teatrów szymonowskich i gra obecnie „na własną rękę“.

„Bandy“ opuściła znakomita piosenkarzka polska — Hanka Ordonówna...

Nic jej nie mogło powstrzymać w stolicy — Hanka wyjeżdża...

Początek podróży jest skromny. Małe tournée po Polsce. A więc — Lwów, Kraków, Zakopane, Poznań...

We wszystkich tych miastach odbędą się pożegnalne wieczory Hanki Ordonówny, albowiem po tem tournée artystka zamierza odbyć większą i ciekawszą podróż, bo do — Wiednia, Paryża, Marsylii, Afryki i Palestyny...

We wszystkich tych krajach Hanka Ordonówna śpiewać będzie swe cudowne piosenki

w ośmiu językach: — polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim, angielskim, hiszpańskim, żydowskim i hebrajskim.

(lu) W modzie są znowu filmy wschodnie. Wytwórnie amerykańskie nakręciły ostatnio

trzy obrazy na wschodnie tematy. Pierwszy z tych filmów nosi tytuł „Gorzka herbata z Jen“.

drugi — „Syn Indyj“ z Ramonem Navarro, wreszcie „Madamme Butterfly“ z Sylwią Sidney.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

167

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła naga przywiązana do koma Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znalezione strzępek listu, pisanego do Leny Potębkowej.

Potębkowa jest biedna, lecz ucziwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemniczy, dotyczący życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wiery Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki. Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należą jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaulała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i, zabijając attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurki ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulecił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykrwiciem tej szpiegowskiej zajmuja się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolażka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garniearską, gdzie mieszka Kolażek.

Na piątkę w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu, ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem stara się zrujnować barona i powabić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawazuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Pałapa” i namawia ją do wyjazdu do Bolchowa, gdzie ma zaliczyć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochankę, niejako Leasinga.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamszkowanego mężczyznę” w Klubie Milionerów.

Grant kocha się potajemnie w Lenie, lecz nie śmie jej tego powiedzieć...

Lena zaś nie może znaleźć spokoju, gdyż ciągle myśli o umiłowanym Stefanie.

Pewnej nocy śniła jej się, że widziała tonącego Stefana i rzuciła się do morza, aby go ratować, lecz oboje poszli na dno. Chcąc znaleźć wytłumaczenie tego niezwykłego snu, udaje się do wróżki, która wyjaśniła jej, że Stefanowi grozi wielkie niebezpieczeństwo i nie powinna go opuszczać.

Książę Tonecki, Lena, Stefan i Ziuta wyjeżdżają do Katowic, gdzie Stefan ma otrzymać korzystne stanowisko, lecz przez mściwość Leny nie otrzymuje tej posady.

W Katowicach Lena otrzymuje list.

Małym nożykiem rozciąła kopertę.

— „Droga, kochana, najdroższa Lin-ko!... Zapomniałaś pewnie o mnie zupełnie... Cóż to Cię zresztą obchodzi, gdy otoczona jesteś przepychem i komfortem, gdy służba pałacowa kłania ci się do ziemi i panowie — przystośni, wyfraczeni panowie — licytują się wzajemnie w usługach... Tak, to piękne życie!... Ale takie życie psuje człowieka, rozleniwia, budzi w nim złe instynkty, naprowadza na złą drogę... Kto łatwo zdobywa pieniądze, ten wszystko stara się zdobyć bez wysiłku, nawet serca ludzkiego... Ale o pieniądze łatwiej zapomnieć, o sercach — trudniej... Nie wiem właściwie co piszę... Dziwne jakieś słowa cisną się na usta. Chciałem ci napisać coś innego, coś niezwyklego, coś, czego nie napisał jeszcze nikt w życiu... Jeden z wielkich pisarzy powiedział, że prawdziwa, wielka miłość podobna jest do szalonego morza, którego nie mogą objąć brzozi życia... Czy znasz taką miłość?... Czy kochałaś kiedyś tak głęboko, tak ogromnie?... Czy pojmujesz znaczenie tych słów?... Ja rozumiem... Wiem co znaczy oddać życie dla kogoś... Oddałbym... Za jeden uśmiech, za jedną chwilę...”

Lena czytała i coraz większe zdumienie malowało się na jej twarzy. Cóż to za wariat pisał te słowa?... Czego chce od niej?...

Spojrzała na podpis: — Twój, nazawsze tylko twój — Janusz.

Grant?... Więc to on?... Nigdyby nie przypuszczała... Więc on umie pisać tak poetyczne listy?... No, no...

Odłożyła na stronę list pełne tęsknych słów i nalała z dzbanuszką do złotej filiżanki czekoladowy napój.

— Mój Boże... — pomyślała. — Jak to się w życiu dziwnie składa... On kocha mnie, ja kocham innego... Tamten kocha inną... Co za łańcuch nieporozumień, cierpień, tęsknych westchnień... Po śniadaniu ubrała się po sportowemu i była już gotowa do wyjścia, gdy zapukał książę. Zapropował przejażdżkę po mieście. Ma trochę wolnego czasu.

Zgodziła się. Umyslnie zapytała: — A doktorostwo?... Nie pojedą z nami?... Książę skrzywił się.

— Nie wiem, czy jeszcze są... Miał wyjechać... Walczyła ze sobą... Teraz, teraz... Powiedzieć, czy milczeć?... Szepnąć jedno słówko i otworzyć im drogę do szczęścia?... Nie!... Za nic w świecie!... Stefan tu nie zostanie... Wrócić razem, zmusi go do powrotu!...

Nie odda go komu i nmemu!... Zbyt wiele dla niego cierpiała!... — Więc idziemy?... — Tak! — odparła stanowczo.

Przed pałacem czekała już polyskująca płaska limuzyna. Wiechali w gwar wielkomicjskiego skupiska.

Książę zawsze tak bardzo opanowany i spokojny, dziś zdradził wielką agresywność.

Przytulił się do Leny i próbował ją objąć.

Zmierzyła go piorunującym spojrzeniem.

— No, proszę się nie gniewać... Przecie ja również niczego nie odmawiam... Zapaliły się niebezpieczne ogniki w oczach: — Tak?!... Więc książę chce sobie mnie kupić?... Nie będę niczyją własnością!... Dziś jeszcze mogę wyjechać!... Paczał ją przepaszając.

— Proszę się nie gniewać... Ja tak nie myślałem... Pani mi się bardzo podoba... No, coż w tem złego?... Nie może mi pani zabronić przecież patrzeć na siebie... W te cudne oczy... Na te ustecz-

ka... Przrzekam, że to się już nie powtórzy... Bez pani zezwolenia nie zbliżę się nawet... Zgoda?... Zostanie pani?..

Kazał zatrzymać auto przed wystawą jubilerską. Po chwili wyszedł, trzymając w ręku śliczną bransoletę w platynowej oprawie.

— To na zgodę... Proszę przyjąć... Bardzo proszę...

Obiad spożyli przy ogólnym stole. Długo czekali na zjawienie się Stefana i Ziuty.

Ale nie przyszli. Lena posłała po nich pokojówkę.

Wróciła po chwili, niosąc odpowiedź: — Pan się źle czuje... Bardzo przepraszam, ale nie wyjdzie z pokoju... Kazała im zanieść obiad do ich apartamentów.

Książę odwiedził ich po obiedzie. Stefan naprawdę wyglądał bardzo mizernie. Obiad stał na stole nietknięty.

Zapytał o zdrowie, wyrzekł kilka stereotypowych zdań i wyszedł. Pojechał do biura.

Przed wieczorem, gdy Lena leżała na kanapie z książką, ktoś zapukał cicho do drzwi.

Na progu stała Ziuta. Twarz jej była rozpromieniona. Palita ją ciekawość, jaki też był wynik interwencji.

— No?... Rozmawiała pani?... — brzmiało jej pierwsze pytanie.

Lena odparła wymijająco: — Proszę, niech pani siądzie... Ziuta nie spuszczała z niej wzroku. Odpowiedź wydawała jej się podejrzana, w każdym razie nie mogła się już spodziewać tego, czego oczekiwała...

Promiennność znikła z jej twarzy. Zweziły się usteczka. Przyblakły oczy. Powoli odsunęła krzeselko i siadła, patrząc ciągle na milczącą Lenę.

Przerwała wreszcie długą ciszę: — Więc... nic z tego?... Lena kiwnęła przecząco głową. Znowu cisza. Ziuta spuściła oczy. Lena również. Jakże jej było ciężko w tej chwili!.. Jakżeby chętnie nie martwiła tej biednej dziewczyny i drogiego Stefana, który napewno się zasmucił...

Ziuta ukradkiem otarła łzy.

— A taka była pewna... że pani pomyślnie załatwi.

Lena wspomniała coś o uporze księcia, o innej kandydaturze, popieranej przez wpływowe sfery, zresztą — książę zabronił jej się wtrącać do tych spraw.

Czy Ziuta uwierzyła?... Możliwe... Było jej wszystko jedno... Grunt — że piękna, spokojna przyszłość przysła nagle jak bańka mydlana... Więc znowu zaczęła się materialne kłopoty... Czekanie na pacjentów... Ciulanie grosza... Oszczędne życie...

Podniosła się.

— W każdym razie bardzo pani dziękuję za starania... Myślałam, że będę mogła Stefanowi zakomunikować radośną nowinę... A tak — nic nie powiem... Biedak cały dzień spi... Bardzo go to zasmuciło... Nie chce wyjść, nie chce z nikim rozmawiać... Ale skoro sprawa została już tak definitywnie załatwiona, to niema o czym mówić... Jutro zrana wyjedziemy... Dowidzenia pani... Bardzo jeszcze raz dziękuję... Pani będzie pewnie jeszcze spała, gdy wyjedziemy... Pościąg odchodzi wcześniej...

Lena uściśnęła dłoń Ziuty.

Tej nocy nie mogła zasnąć... Czekala... Myślała: — przyjdzie, czy nie przyjdzie?... Więc wyjedzie bez pożegnania?...

Czekała — nie przyszedł.

Zasnęła późno, bardzo późno. Już zegar wybijał piątą.

A gdy otworzyła oczy, nie wiedziała, która godzina. Bolała ją głowa.

Na kurytarzu rozlegały się przwłtłone głosy. Jakby obawiano się, że ktoś przyjdzie.

Ktoś przechodził, wracał, spieszył się. Nasłuchiwała. Spojrzała na okno. Poprzez zapuszczone szlory sączyło się szare, ponure światło deszczowego dnia.

Czyżby to był świt dopiero?... Znowu przemknęły kroki za drzwiami?... Pewnie teraz wyjeżdżają... Może przyjdzie — pożegna się...

Zabiło trwożnie serduszko... Miałą chwilę. Wymagał się ruch za drzwiami, lecz nikt nie wchodził.

Wreszcie zniecierpliwiona zadzwoniła. Na progu stała pokojówka.

— Która godzina? — zapytała Lena.

— Dziesiąta, proszę pani... — Dziesiąta?... Tak późno?... Spojrzała na pokojówkę i dodała: — Czy pan doktor wyjechał?.. — Nie... Pan doktor jest chory... Lena zbladła.

— Właśnie był przed chwilą lekarz... Pewnie słyszała pani?... Stąd taki nałaz... Czy obudziliśmy panią?... Lena, nic nie mówiąc, wyskoczyła z łóżka.

Rozdział sto dwudziesty szósty Oryginalny plan

Za drzwiami uspokoiło się nieco. Ubrała się szybko i wyszła z pokoju. Pierwszą osobą, jaką napotkała, był książę.

Był bardziej podniecony niż zwykle. Schodził z górnego piętra z teczka pod pachą.

Ujrawszy Lenę w powiewnym szlafrocisku, zapomniał o gnębiących go troskach, o czekającym przed pałacem aucie zmarszczonej twarzy, roześmiały się oczy i usta.

— Dzień dobry, co też pani robi o tak wczesnej porze?... — Książę nic nie słyszał?... Doktor jest przecie chory?.. — Doktor?... Nic nie wiem?... — Był już podobno lekarz... Nie wiem co się stało... Skrzyknęły drzwi. Do sieni wyszła Ziuta.

Wyglądała jak upiór po nieprzespanej, czujnej nocy. Twarzyczka jej schudła, podkreślone oczy zapadły głębiej jeszcze w policzki i polyskiwały od przełanych łez.

Lena podbiegła do niej i biorąc ją czule za rękę, zapytała:

— No?... Co jest?..

— Spi teraz... — odparła Ziuta z ciężkim westchnieniem.

— A co się stało tak nagle?..

— Już od dłuższego czasu źle się czuję... Wczoraj nie wychodził prawie wcale z domu...

Dziś zrana mieliśmy przecie wyjechać... Ale już wieczorem miałam silną gorączkę... Nie chciałam nikogo niepokoić... Dałam mu aspirynę... Przepocił się, ale nie pomogło... Gorączkował przez całą noc. Strasznie go głowa bolała... Obawiałam się, że dostanie obłędu... Jakież obręcze zaciskały się wokół czoła, przyginały mu czaszkę, miażdżyły mózg. Zrywał się z łóżka, wzywał pomocy, krzycał, płakał... Ach, co to była za noc... — A lekarz?... Co mówił lekarz?... — pytała zaniepokojona Lena.

— Lekarz nic narazie nie może powiedzieć. Zapisał lekarstwa, kazał przykładać lód na głowę i śledzić temperaturę...

— A czy teraz jest wysoka?..

Ziuta skinęła potakująco głową.

(Dalszy ciąg jutro).

Likwidacja groźnej szajki bandyckiej na Śląsku

Zbieg z Legji Cudzoziemskiej na czele zuchwałej bandy, która ma na sumieniu szereg krwawych napadów

Pięciu zbirów stanie przed sądem doraźnym

Katowice, 16 lutego
W ostatnich czasach dotkliwie dawała się we znaki mieszkańcom powiatów katowickiego, rybnickiego i świętochłowickiego nieuchwytna szajka bandycka.

Wszelkie poszukiwania nie dawały żadnego wyniku. Wreszcie po długim i uciążliwym śledztwie wydział śledczy w Król. Hucie zdołał wpaść na trop szajki i nieszkodliwie ją.

Drogą wywiadów ustalono, że na czele szajki złożonej z 6 osób stoi BANDYTA POD PRZEZWISKIEM „MAROKANER”.

Policja zaczęła śledzić, czy w ostatnich czasach nie powrócił ktoś z Marokka.

Okazało się, że rzeczywiście w Goduli mieszka Ignacy Złara. Powrócił on niedawno z Legji Cudzoziemskiej, gdzie służył 5 lat. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono broń i maskę, którą używał on w czasie napadów.

W wyniku dalszego śledztwa aresztowano Jerzego Sikorę z Bielszowic, Wilhelma Juraszka z Chebzia, który w badzie

NOSIŁ PSEUDONIM „DJABEL” i Emila Benckiego. Znaleziono u nich również szereg dowodów, stwierdzających przynależność do bandy.

Ponadto policja aresztowała Jerzego Abryscha z Nowej Wsi w chwili gdy szedł on na nowy napad. Szóstego członka bandy dotychczas nie aresztowano.

Przy aresztowanym Abryschiu, który znany był pod pseudonimem „Falka”

znaleziono czapkę z przymocowaną do niej maską oraz broń.

Podczas przesłuchania bandyci przyznali się do szeregu napadów. Między innymi napadli oni na Szombierskiego, właściciela sklepu w Goduli i na Katne-

go z Lipin. Wszystkich napadów dokonali oni z bronią w ręku i w maskach na twarzy.

Jak się dowiadujemy, wszyscy bandyci staną przed sądem doraźnym.

Walczę z czerwonym Antychrystem!

Chłopi białoruscy bronią obłąkanego popa, który wzywa ludność do walki z władzą sowiecką

Łuck, 16 lutego.

Z pogranicza donoszą, iż na terenie okręgu krajskiego i zasławskiego od pewnego czasu grasuje obłąkany pop niejaki Młkita Krasow, który podaje się za wysłannika niebios który ma za zadanie oswobodzenie Białorusi od niewoli czerwonego Antychrysta.

Batuszka Krasow, jak go nazywają chłopi jest otaczany wielką czcią przez ludność tych okręgów i bronią go przed aresztowaniem.

Przed kilku dniami zdarzyło się, iż podburzającego tłumy włościan Krasowa agenci G. P. U. aresztowali w osadzie Śmiełowicze koło Krajska.

Podczas eskorty saniami Krasowa

do G. P. U. w Krajsku na drodze napadli włościanie, zabili dwóch czekistów i odebrali popa, którego ukryli w bezpiecznym miejscu.

Wypadkiem tym zainteresowały się władze mińskie, które wysłały delegata ze specjalnymi pełnomocnictwami celem aresztowania samozwańczego popa-buntownika.

Mimo wydanego nakazu aresztowania Krasowa, pop w dalszym ciągu niepokoi władze sowieckie przez podburzanie ludności.

Rozeszły się nawet pogłoski, iż rzekomym popem Krasowym jest wybitny antykomunistyczny działacz Burjanow,

przybyły z Paryża celem urządzenia powstania przeciwsowieckiego na terenie Białorusi sowieckiej i Ukrainie.

Kongres przedstawicieli Kolchozów

Moskwa, 16 lutego.
Dziś zebrał się tu, w obecności 1500 delegatów pierwszy kongres Kolchozów. Za stołem przydzielonym zasiadli: Stalin, Kalinin i Mołotow.

Nieście pomoc najbiedniejszym

METRO
PRZEJAZD 3

DZIŚ WIELKA PREMIERA!
PORAZ PIERWSZY W ŁODZI!
BUSTER KEATON
w komedii odznaczanej na konkursie śmiechu p. t.:
„DOBROCZYŃCA LUDZKOŚCI”
Badzcie pewni, że na tym filmie spędzicie najweselszy wieczór w tym sezonie. Król humoru Buster Keaton daje koncert wesołości w swoim najsłynniejszym filmie. W pozostałych rolach ANITA PAGE. Passepartout i bilety ulkowe nieważne.

DZIŚ PORAZ OSTATNI!
**Spiw...
Calus...
Dziewczyna**
(Ein Lied... Ein Kuss... Ein Madel)
Pieśni w języku niemieckim.

ADRIA
GŁÓWNA 1

GORSO
Zielona 2-4.
Dziś i dni następnym.

Nasz podwójny bezkonkurencyjny program
„Miłość i zemsta dońskiego kozaka”
Tempo! Akcja! Muzyka! Śpiew! — — —
NADPROGRAM: Aktualności krajowe i Foxa. — Początek seansów w dni powszednie o g. 4 po pol., w soboty i niedziele o g. 12.45
Na pierwsze seanse ceny zniżone: 40 gr. i 49 gr. W soboty i niedziele o g. 11 rano poranek dla młodzieży „CZERWONOSKÓRY BOHATER”.
Wszystkie miejsca dla młodzieży po 20 groszy.

„Gwiazdzista Eskadra”
Niezwykłe tempo akcji!!! Ciekawa treść!!!
DZIŚ PREMIERA

CZARY
Dźwiękowe

DZIŚ PREMIERA!
ZWYCIĘSTWO
Wielki 100 proc. dźwiękowy dramat emocjonujący z życia marynarzy w łodziach podwodnych. Kobieta — szpieg. W rolach głównych: GEORGE OBRIEN oraz MARION LESSING.

4-ch Z LEGJI
Niebawym 100 proc. dźwiękowy dramat obrazujący przeżycia tragiczne 3-ch przyjaźni w Legji Cudzoziemskiej. — Napieć! — Emocja!
W roli głównej: WARNER BAXTER oraz MYRNA LOY.
Początek seansów codziennie o godz. 4 pp. w soboty i święta o godz. 12 w pol. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór
W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej
Porada 3 zł.
Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.
DOKTOR W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPICIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

KAŻDĄ CHOROBY WYLECZYSZ
jeżeli regularnie używać będziesz
ZIOŁA D-ra BREYERA
najskuteczniejsze w nast. chorobach:
Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozedmie płuc
Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materii)
Nr. 3 — żółdkowo-kiszczkowych, wątrobowych, żółtaczk
Nr. 4 — nerwowych, bólu głowy, bez-emości, apatii do życia
Nr. 6 — błędnicy, długotrwałej niedokrwistości
Nr. 7 — nerwowych i pecherzowych
Nr. 9 — ogólnego zatrucia — przeczyszczające
Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni — POLHERBA, Kraków — Podgórze. Skrytka Nr. 48.
Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie”.

Prywatne Pogotowie Lekarskie
ZIELONA 6, TEL. 12-333
uruchomiło dział doraźnej pomocy LEKARSKO-DENTYSTYCZNEJ, czynny od godz. 14—16 i od 20—22 (usuwanie zębów i uśmierzanie bólów).

Dr. MED.
M. Glazer
Choroby skórne i weneryczne
Zielona 6 tel 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8,30 wiecz.

DR. MED.
JÓZEF FINKEL
Choroby wewnętrzne
UL. ZGIEŃSKA Nr 24, front 1 p.
Przyjmuje od godz. 3—6 po pol.
Ceny lecznic.
Niezamężnym ustępstwo.

Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczo-piciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 po pol., od 8—9 w w niedz. i święta od 10—1-ej.

Jeszcze kilka dni.
PSYCH. TELEP. I SUGESTJONER
WŁ. MESSI G
który odstania tajemnice każdego człowieka. — Przyjmuje od 10—1-ej, 3—8 wiecz. Piotrkowska 62, fr. II p. m. 7. 20—2

Pielegniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie Ceny przystępne.
Telefon 230-79 20-2

Rozmaite
ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardo we kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7
ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji.
JEZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalna skrócona metoda. Wólczajska 29 m. 1, front, parter.
WYPOŻYCZALNIA talet balowych, wieczorowych oraz ślubnych. Ceny konkurencyjne. R. Pastawelska ul. Celestiana 2a.
POTRZEBNA od zaraz służąca do wszystkiego. Zgłosić się tylko z pierwszorzędniemi świadectwami, ulica 6 Sierpnia 7, m. 4.
DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najszybszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”



Ring musi być wystany grubym filcem!

Znów śmiertelny wypadek na ringu amerykańskim. — Carnerze wolno walczyć tylko z olbrzymami.

Polski boks amatorski winien wprowadzić gruby podkład filcu na ring

Zwycięstwo olbrzyma włoskiego Primo Carnery, nad jednym z najlepszych pięściarzy wagi ciężkiej Ernje Schaafem, zakończyło się tragicznie. — Ernje Schaaf po znokautowaniu go w 13 rundzie przez Carnera, stracił przytomność i pomimo przewiezienia go do szpitala i natychmiastowej operacji, — zmarł nie odzyskując przytomności.

Jak wielkie wrażenie wywołała śmierć Schaafa w Ameryce, gdzie walka się odbyła, trudno jest opisać.

Policja natychmiast aresztowała olbrzyma, lecz naskutek orzeczenia komisji lekarskiej, że Carnera jest niewinny, zwolniono go z aresztu. Opinia amerykańska jest tragicznym wypadkiem przejęta do głębi i śledzi z niebywałym zainteresowaniem każdy szczegół dotyczący wypadku.

Chirurg, który operował Schaafa w szpitalu twierdzi, że musiał on czuć się już źle przed walką i że śmierć nastąpiła naskutek wylewu krwi w naczyniach mózgowych. Poddano badaniu również rękawice Carnery, lecz wszystkie wskazywały na to, że bezpośrednią przyczyną śmierci Schaafa, nie był cios zadany w walce, zresztą zupełnie prawidłowy i że wylew krwi w mózgu nastąpił od silnego uderzenia głową o podłogę ringu.

Okazuje się zresztą, że Carnera pomimo swojej ogromnej wagi i potężnego wzrostu i siły, nie posiada tak strasznego ciosu, jakby się laikom mogło wydawać.

W każdym razie stwierdzono z całą pewnością, że ciosy jego w żadnym wypadku nie mogą być śmiertelne. W związku z tem prasa fachowa amerykańska apeluje do czynników kompetentnych, by w przyszłości walki bokserów odbywały się na ringu wystanym grubym filcem, gdyż co najmniej 75 proc. nieszczęśliwych wypadków wynika z niebezpieczeństwa uderzenia głową o ring.

Znamienne oświadczenie dotychczas śmierci Schaafa złożył mistrz świata Jack Sharkey, który jako jeden z menażerów Schaafa interesował się każdym jego krokiem i często był jego sekundantem. Otóż okazuje się, że Sharkey był b. przeciwny spotkaniu Schaafa z Carnera. Tragicznie zmarły pięściarz ostatnio przebył ciężką chorobę grypy, po której nie zdążył jeszcze powrócić do sił. Sharkey uważał, że walka z Carnera jest dla Schaafa, nie będącego po chorobie w formie zbyt niebezpieczna i ciężka. Schaaf nie chciał jednak dać się przekonać.

Nowojorska komisja bokserów po długich debatach i naradach wydała sensacyjne oświadczenie:

Mecz bokserów o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej między Primo Carnera i Sharkeyem, wyznaczony już na czerwiec nie odbędzie się ze względu na zbyt wielką różnicę wag. Prócz tego w przyszłości wolno walczyć Carnerze tylko z pięściarzami o podobnych warunkach fizycznych, jakie on posiada. A więc muszą oni co najmniej ważyć 125 kilo i mieć wzrostu 1.85 m.

Sharkey waży nie wiele ponad 87 kilo, podczas gdy Carnera 132 kilo a nie szczęśliwie zmarły Schaaf — 104 kilo. Komisja wyszła z założenia, że zbyt wielka różnica wagi naraża lżejszego przeciwnika na poważne niebezpieczeństwo.

Co do Carnery, to zaznaczyć należy, że nie posiada on zbyt wielkich umiejętności bokserkich i swą sławę za Oceanem zawdzięcza przede wszystkim potężnej budowie.

Pod względem technicznym jest on natomiast b. surowym i ulegał już niejednokrotnie na punkty przeciwnikom

znacznie mniejszym jak np. Maloneyowi. W walce z Sharkeyem, która już raz stoczył, przegrał również b. wysoko na punkty, idąc nawet w 4-ej rundzie na deski do 6.

Zmarły Ernje Schaaf urodził się dn. 27 września 1908 roku a więc liczył za ledwie 25 lat. Pomimo tak młodego wieku uchodził on za jednego z najlepszych pięściarzy wagi ciężkiej. Karierę rozpoczął mając 17 lat, lecz zastąpił dopiero w 21 roku życia, kiedy zwyciężył tak dobrych i znanych pięściarzy, jak King Salomona, Bob Gorman, Jonny Risko, pretendując coraz poważniej do tytułu mistrza świata. Cieszył się opinią jednego z największych talentów bokserkich ostatnich czasów. Tragiczna śmierć

położyła jednak kres jego młodemu życiu.

Znamionem i niezmiernie ciekawym jest szczegół, że tego samego wieczoru w ramach imprezy bokserkiej, na której odbyła się walka Schaaf — Carnera miał miejsce niemal identyczny wypadek. Mianowicie w jednej z walk poprzedzających spotkanie główne, Niemiec wagi średniej Hans Müller tak ciężko znokautował amerykańczyńa Corsiego, że ten nie odzyskując przytomności został odwieziony do szpitala i walczył ze śmiercią.

Gruby filc na ring — tak brzmić powinien naczelnym przepis P. Z. B!

a.

Rok rozkwitu lekkiej atletyki

Wciągu roku 1932 wybiliśmy się na czoło lekkoatletyki światowej

Żadnego roku Polski Związek Lekkoatletyczny nie może się poszczycić tak pięknym bilansem jak za rok 1932. Na ten dodatni bilans składają się świetne wyniki na Olimpiadzie, szereg rekordów światowych i polskich, a ponadto wzrost liczby zawodników i zainteresowanie się społeczeństwa lekkoatletyką.

Na konto „winien” zapiszemy P. Z. L. A. niepotrzebny wyjazd na trzy mecze do Czechosłowacji, Austrii i Węgier, które w rezultacie zaszkodziły tylko dobremu imieniu naszej lekkoatletyki i były powodem niepożądanych wewnętrznych fermentów.

Na Olimpiadzie zdobyli nasi zawodnicy 2 pierwsze miejsca (Kusociński na 10 klm i Walasiewiczówna na 100 m.), jedno trzecie (Wajsówna w dysku), jedno 6-te (Walasiewiczówna w dysku), dwa 7-me (Płowczyk w skoku wzwyż i Heljasz w kuli).

Ogólnie Polska zajęła 6-te miejsce na 37 narodów, biorących udział w Olimpiadzie, zaś w konkurencji kobiecej — drugie.

Gorzej powiodło się lekkoatletom w meczach międzypaństwowych. Panie pokonały Czechosłowację 63:43 (we Lwowie), a mężczyźni w Pradze 76 i pół:75

i dwie trzecie. Przegraliśmy natomiast niespodziewanie z Austrią 58:62 i Węgrami 32:50.

Ze startów zagranicznych szczególnie udanych wymienić należy zawody w Antwerpi, gdzie Kusociński pobił rekord światowy Nurmięgo w biegu na 3 klm. i zawody w Chicago, gdzie w oczach Polonii miejscowej zajęliśmy 2-gie miejsce na 12 narodów, które wzięły udział w tych zawodach, wracając z Olimpiady.

W ciągu roku 1932 pobili nasi lekkoatleci 4 rekordy światowe męskie i osiem kobiecych. Rekordy Polski poprawione 46 razy, przyczem nie są tu wyliczone rekordy osiągnięte w hali.

Jest to naprawdę imponujący bilans! Obecnie w P.Z.L.A. jest zrzeszonych 8.169 zawodników i 1.740 zawodniczek. Przynajmniej jednak lekkoatletykę uprawia do 15 tysięcy osób.

P.Z.L.A. posiada obecnie 11 okręgów, a mianowicie: w Białymstoku, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, na Pomorzu, Śląsku, w Warszawie, Wilnie, Poznaniu i Wołyniu.

Na czele P.Z.L.A. stał inż. Znajdowski, mjr. J. Szlachnikowski, mjr. Lepkowski i kpt. Misiński.

Trzeci raid kolejowó-narciarski

Warunki śnieżne są wszędzie doskonałe

III-ci Raid kolejowo-narciarski wyruszy w dniu 20.II b. r. i trwać będzie do 1-go marca.

Zgłoszeni uczestnicy Raidu będą mogli wsiąść do pociągu raidowego albo dnia 20-go lutego b. r. o godz. 18-ej w Krakowie, albo 21.II r. b. o godz. 0.40 we Lwowie.

Warunki śnieżne na trasie Raidu są bardzo dobre, a nawet w niektórych miejscowościach świetne. I tak według stanu z dnia 13-go b. m. godz. 20-ta:

w Worochcie śniegu w dolinach 20 do 30 cm., w górach 40—80 cm., temperatura — 2 do 10 stopni,

w Sławsku śniegu w dolinach 15—20 cm., w górach 30—50 cm., temperatura — 1 do 5 stopni,

w Siankach śniegu w dolinach 40 do 50 cm., w górach 50—60 cm., temperatura — 2 do 8 stopni,

w Łubkowie śniegu w dolinach 20—30 cm., w górach 30—40 cm., temperatura — 1 do 5 stopni,

w Krynicy śniegu w dolinach 10—20 cm., w górach 30—50 cm., temperatura — 1 do 6 stopni,

w Zakopanem śniegu w dolinach 10

do 20 cm., w górach 40—70 cm., temperatura — 1 do 9 stopni,

w Zwardoniu śniegu w dolinach 20 do 30 cm., w górach 30—40 cm., temperatura — 1 do 2 stopni,

w Wiśle śniegu w dolinach 10—15 cm., w górach 20—40 cm., temperatura — 1 do 2 stopni.

Śnieg wszędzie pada. Wobec powyższego powodzenie Raidu pod względem turystyczno-narciarskim jest zapewnione.

Zgłoszenia na pozostałą ilość wolnych miejsc przyjmuje droga telefoniczna (telefon Kraków Nr. 138-55) względnie telegraficzna (skrót teleg. „Skipol” Kraków) Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, ul. Studencka Nr. 27 wraz z równoczesnym przekazem kwoty 200 zł. na konto P.K.O. numer 412-900.

Karty uczestnictwa wraz z biletami kolejowymi będą rozsyłane albo na ręce zawiadowcy tej stacji kolejowej, skąd dany uczestnik ma zamiar wyjechać. Odbiór biletu w tym ostatnim wypadku nastąpi tylko za odpowiedniemu wylegi-tymowaniem się.

IKP.—Reprezentacja Bawarii

Sensacyjny ten mecz bokserki odbędzie się w połowie marca.

Jak się dowiadujemy, klubowi IKP udało się już zakontraktować na przyjazd do Łodzi mistrzowską drużynę bokserką Bawarii.

Bawarczyści prócz spotkania w Łodzi z klubem IKP rozegrają również mecz z jedną z czołowych drużyn warszawskich lub ewent. z reprezentacją stolicy.

Goście zostali zakontraktowani na dwa mecze które mają być rozegrane w dnach 10 i 12 marca, tak że mecz w Łodzi odbędzie się w jednym z tych terminów. Drużyna bawarska skupia najlepszych pięściarzy z Monachium, przyczem w składzie jej figurują nazwiska czołowych bokserów niemieckich. Między innymi przyjedzie do Łodzi mistrz Europy wagi lekkiej Schleinhöfer, oraz wicemistrz Europy wagi koguciej Hofstaetter.

Mecz bawarczyków z drużyną IKP zapowiada się sensacyjnie.

Chmielewski-Seweryniak walczą w niedzielę w Warszawie

W nadchodzącą niedzielę 19 b.m. o godzinie 12 w sali Cyrku rozegrany zostanie mecz bokserki między drużyną IKP (Łódź) a Skodą. Walczyć będą pary następujące: Pawlak — Miller, Leszczyński — Kukielfo, Spodenkiewicz — Cyran, Banasiak — Bakowski, Garnca-rek — Pisarski, Chmielewski — Seweryniak, Kempa — Antczak.

Niemieccy lekkoatleci przybędą w maju do Polski

Jak się dowiadujemy, obecnie prowadzone są pertraktacje z Niemieckim Zw. Lekkoatletycznym w sprawie sprowadzenia do Warszawy w drugiej połowie maja kilku czołowych zawodników niemieckich, przyczem brani są pod uwagę Syring, jako przeciwnik Kusocińskiego, Dollinger — dla Walasiewiczówny i Wichman — na średnim dystansie, Pilug (biegi krótkie) i Heublein (dysk kobiece).

Uczmy się pływać

ZKS „Makkabi” otwiera nowy kurs

Sekcja pływacka Makabi organizuje kurs pływacki dla początkujących i zaawansowanych pod fachowym kierownictwem p. Studzińskiego.

Treningi sekcji odbywają się 3 razy tygodniowo w basenie zgierskim (woda o temperaturze 22 st.).

W dniach 25 b. m. i 4 marca odbędzie się w basenie zgierskim zawody o mistrzostwo Makabi dla pań i panów.

Informacje w sprawie zapisów udziela sekretariat Makabi codziennie od godziny 19—22.

Finał bez IKP.

W Katowicach zmierzą się w niedzielę bokserzy Warty i PKS.

W Katowicach w nadchodzącą niedzielę odbędzie się finałowy mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Polski między Policynym Klubem Sportowym a poznańską Wartą.

Program meczu obejmuje następujące spotkania: Nowakowski (PKS) — Iwański (W), Cichy (P) — Rogalski (W), Matuszczyk — Polus, Zachłód — Sipiński, Gburski — Arski, Wiczorek — Majchrzycki, Wystrach — Tomaszewski i Wrazidło — Piłat. Mecz odbędzie się w Katowicach o godz. 12 w poł.

Ping-pongiści Hasmoniei ponieśli w Łodzi tylko jedną porażkę.

Drużyna tenisu czołowego lwowskiej Hasmoniei rozegrała w Łodzi ogółem 5 spotkań z których przegrała tylko jedno z Hakoahem w stosunku 4:6, z innym klubami osiągnęła wyniki następujące: ze Szternem 4:1, z YMCA 5:0, z Makkabi 6:4 i z Orliciem 8:2.

Pogrzeb ofiar w Neunkirchen



Pogrzeb ofiar strasznego wybuchu w Neunkirchen, w Zagłębiu Saary, był żywiołową manifestacją na cześć zabitych. Na zdjęciu widzimy kondukt pogrzebowy.

Międzynarodowe zawody w hokeju lodowym w Pradze



W ciągu bież. zimy rozegrane zostaną w Pradze międzynarodowe zawody hokeju na lodzie o mistrzostwo świata. Na zdjęciu naszym widzimy stadion zimowy w Pradze który będzie terenem walk o mistrzostwo.

Francuzki domagają się praw wyborczych



Kobiety francuskie wszczęły ponownie energiczną akcję, domagając się przyznania im praw wyborczych. Na zdjęciu widzimy rozklejanie afiszków ulicznych przez kobiety w Paryżu.



Z Nowego Jorku nadeszła sensacyjna wiadomość, iż 500 banków zawiesiło wypłaty. Gubernator stanu Michigan ogłosił 8-dniowe moratorium dla banków swego stanu. Na zdjęciu widzimy drapacze chmur w Detroit, — siedzibie zachwiałych banków.



SAARINEN (Finlandja) zwycięzca narciarskiego maratonu (50 km.) na mistrzostwach świata w Innsbrucku.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Sen o szczęściu.

Anna cerowała skarpetki. Sprzątała mieszkanie, przygotowała kolację, co zawsze czyniła w godzinach popołudniowych.

Cerując skarpetki, myślała o mężu. Już niedługo przyjdzie do domu zmęczony i napewno przemoczony do suchej nitki. Przecież od rana pada deszcz, a jej Ludwik popołudniu, zamiast do biura, poszedł na pogrzeb.

W tym czasie, gdy już oczekiwała jego powrotu, Ludwik stał przed rzeźnię oświetlonym dworcem kolejowym.

Nie chciało mu się wracać do domu. Od kilkunastu lat, bodaj poraz pierwszy on, szary urzędnik, gnębiony najrozmaitszymi kłopotami, zateśnił za jakimś innym życiem.

Oto dziś pochował jednego z kolegów, z którym stale pracował przy jednym stole. Za kilka, kilkanaście, czy kilkadziesiąt lat i jego pochowają. Do ostatniej chwili będzie charował w dusznym biurze, by zarobić na skromne utrzymanie.

Poraz pierwszy uświadomił sobie, że na nic już w życiu nie może liczyć i zbuntował się...

Właśnie przechodziła ulica jakaś niewiasta, dość elegancko ubrana. Liczyła prawdopodobnie koło trzydziestki. Ludwik, który przekroczył już czterdziestkę uważał, że nie może już liczyć na

względy młodzieńskich dziewcząt.

Zazwyczaj nieśmiały, chwiejny w swych postanowieniach, tym razem zdążył się na odwagę.

— Czy pani pozwoli, bym jej towarzyszył — rzekł do niej, uchylając grzecznie kapelusza. — Nudzę się śmiertelnie. Chciałbym dziś się zabawić.

Niewiasta w pierwszej chwili cofnęła się, spoglądając nań nieco przerażonym wzrokiem.

Nie odpowiedziała mu.

Ludwik mówił dalej. Opowiadał, że go gnębi szara codzienność, że rwie się do prawdziwego życia.

Niewiasta milczała bardzo długo. Do piero, gdy znaleźli się przed jakimś kinem, powiedziała poprostu:

— Wejźmy.

Ludwik ucieszył się serdecznie. Doskonale, pójdą do kina.

Dopiero w rzeźnię oświetlonej sali przekonał się, że jego towarzyszką jest wcale przystojna niewiasta.

To dziwne, że zawarła z nim znajomość na ulicy. Ludwik przecież doskonale wiedział, że nie może zainteresować niewiasty swą powierzchownością. Nawet gdy był młody, nigdy nie miał powodzenia u płci pięknej.

A tymczasem, gdy na sali ściemniło się, niewiasta przytuliła się do niego i

spytała go cicho:

— Jak panu na imię?

— Ludwik.

Nie powiedziała więcej ani słowa.

Gdy Ludwik znów próbował nawiązać rozmowę, oświadczyła, że film ją bardzo zainteresował i dlatego się nie odzywa do niego.

Ludwik unilkł więc. Na ekran nie spoglądał prawie wcale. Myślał o swej niezwykle przygodzie, bodaj pierwszej w życiu. Przecież nawet za kawalerskich czasów, jeśli zawierał uliczną znajomość, to tylko z kokotami.

A ta niewiasta z pewnością nie należała do półświatka.

Gdy wyszli z kina, zaproponował kolację w restauracji.

Niewiasta zawahała się. W końcu jednak wyraziła swoją zgodę.

Weszli do jakiegoś zacisznego lokalu.

Ludwik zamówił szynclę wiedeńską i koniak. Na więcej nie mógł sobie pozwolić. Niewiele miał przy sobie pieniędzy.

— Nigdy do tej pory nie piłam — powiedziała mu niewiasta, rumieniąc się lekko. — Ale dzisiaj spóbuje.

— Bardzo się cieszę z tego — roześmiał się. — Ja mam dziś też dużą ochotę.

Ludwik rzadko pił.

Tymczasem opróżniał kieliszki z zawrotną szybkością. W miarę, gdy alkohol coraz bardziej szumiał mu w głowie było mu coraz weselej. Zdawało

mu się, że jest młody, że potrafi zdobyć każdą kobietę i że go oczekuje jakaś zawrotna karjera.

Jego towarzyszką również podchwiliła się.

— Teraz pojedziemy do Ciebie... — szepnął jej w pewnej chwili.

A gdy znaleźli się w skromnym, gustownie urządzonej mieszkaniu chciał przyłgnąć ustami do jej warg.

Lecz wówczas nieznaną nagle otrzeźwiała.

— Nie, nie to niemożliwe — wyszepiała. — Czy pan wie dlaczego zawarłam z panem znajomość? Bo pan ma bardzo podobny głos do mego męża. A mój mąż wyjechał przed trzema laty do Afryki, w poszukiwaniu pracy. Trudno znieść tę ciągłą samotność, pan chyba to rozumie... Gdy usłyszałam pana głos, przypomniał mi się mąż. Ja go przecież bardzo Kocham. A jednak czuję, że nie potrafię oprzeć się pokusie.

Jestem jeszcze młoda i życie ma swoje prawa. Jeśli go jednak zdradzę, to nie z panem. Właśnie dlatego, że pan ma podobny głos.

Ludwik, pod wpływem tych słów, również otrzeźwiał.

Stracił znów pewność siebie, ogarnęła go apatia.

Pożegnał dość chłodno niewiastę i powlókł się do domu.

Anna już spała.

Na krześle, obok jego łóżka, leżały wycerowane skarpetki.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.